KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 10go Lutego 1868 r. | № 32. | Lat 47. | 29-go Stycznia / 10-go Lutego 1868 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 5, w połud: z. st: 1. Wysok. wody st: 7 c. 8 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 30. Zachód „ „ 5 „ 0 | Jutro, ŚŚ. Eufrozyny P. i Lucjusza B.

— Wczoraj w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, Summę celebrował JX. Kanonik Dietrich, słowo Boże głosił JKs: Kanonik Biernacki. Muzyka w dniu wczorajszym jako od Starozapustnej Niedzieli umilkła, i tylko kler niższy u stóp ołtarza odśpiewał na głosy Mszę Słoczyńskiego.

— Wczoraj w Kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, odprawioną została Wotywa kwartalna Bractwa Mechaniczno-Górniczego, przed ołtarzem ich Patronki Śtej Barbary, którą celebrował JKs. Kanonik Archi-Katedralny Dziaszkowski.

— Wczoraj, jako w dniu Śtej Apolonji, zwyczajem corocznym, święcone było po Kościołach tutejszych wino.

— *Komisja Rządowa Sprawiedliwości* ogłasza, że Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, na 213 posiedzeniu w d. 20 Października (1 Listopada) r. z. odbytem, darowiznę sumy rs. 3,000 na rzecz Gminy Ewangelicko-Reformowanej w Warszawie, przez Alfreda Smith-Ewansa, aktem urzędowym z dnia 28 Października (9 Listopada) 1866 r. uczynioną, w myśl art: 910 K. C. P., z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdził. (Dz: War:).

— *Pocztamt Warszawski.*— Pomimo wielokrotnie czynionych ogłoszeń w pismach publicznych, o zniesieniu z dniem 1 (13) Września r. z. przesyłania w obrębie Królestwa Polskiego korespondencji niefrankowanej, jeszcze obecnie ze skrzynek pocztowych wyjmowana jest znaczna ilość listów bez marek, które nie zostały wyekspedjowane i znajdują się w Kancelarji Pocztamtu Warszawskiego; po takowe więc listy interesanci zgłosić się mogą dla odebrania lub naklejenia marek pocztowych. Nadto częstokroć wyjmowane są ze skrzynek pocztowych listy z naklejonemi markami już używanemi, jak również listy nie opatrzone dostateczną ilością marek, stosownie do wagi listów, lub—zamiast marek 10-kopiejkowych, naklejane są na listy 1, 3 i 5-kopiejkowe, skutkiem czego, listy w mowie będące, także nie są ekspedjowane, lecz wystawione są w Pocztamcie na widok publiczny w miejscu właściwem. Dla uniknienia przeto, często zdarzających się nieporozumień, Pocztamt Warszawski ma za obowiązek o powyższem ponownie podać do wiadomości publicznej, nadmieniając, że jedynym środkiem uniknienia kupna marek używanych, jest zakupywanie takowych w Pocztamcie, lub Ekspedycji Poczt na Pradze. W Pocztamcie marki do listów sprzedają się wyłącznie tylko w czterech miejscach, a mianowicie: w Ekspedycji „Poste Restante", w Ekspedycji przyjmowanych listów za granicę, w Ekspedycji przyjmowanych listów prostych krajowych i w Ekspedycji ekstra-poczt i poczt osobowych. W pierwszym z tych miejsc, sprzedaż marek uskutecznia się: od 9ej rano do 3ej po południu, w dwóch następnych miejscach, od 9ej rano do 5tej po południu, i nareszcie w Ekspedycji Ekstrapoczt i Poczt osobowych, od godziny 5ej po południu do 9ej wieczorem. (Dz: War:).

— „Warsz: Dniew." pisze: W ostatnią Sobotę zapustną, 10 (22) Lutego, dany będzie w sali Klubu Ruskiego, na korzyść ubogich zostających pod opieką Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności, bal kostiumowy. Cena wejścia na bal wynosi od osoby po rs. 1 kop. 50. Cena zaś biletu na galerję wynosi rs. 3. Podczas balu, roznoszone będą bezpłatnie herbata i limoniada. Bal rozpocznie się o godzinie 9ej wieczorem. Biletów dostać można u Członków Zarządu, Baronowej E. N. Mengden, S. M. Fejchtner, Bar: E. J. Mengden, E. A. Hurko i A. B. Patkul, w Klubie Ruskim.—Podając o tem z polecenia Towarzystwa Dobroczynności, pozwalamy sobie nadmienić, że „Bal Kostiumowy" jest wyrażeniem, które dopomina się poniekąd o dopełnienie... w maskach. Nie możemy zapomnieć tego prześlicznego balu kostiumowego i zarazem maskowego, który dał dwadzieścia lat temu Feldmarszałek Książę Warszawski w dniu Nowego Roku w zamku. Wojskowi i nawet sam Feldmarszałek, byli w dominach Weneckich i w maskach. Około północy, na dany znak, wszyscy powinni byli pozdejmować maski, co nie przeszkadzało zresztą tym, co sobie tego życzyli, uczynić to wcześniej lub wcale się nie maskować. Naturalnie, że całe towarzystwo było mocno zainteresowane kostiumami dam, które ukrywały się pod maskami. Słowem, bal kostiumowy w maskach powiódł się jak nie można lepiej, i pozostawił po sobie na długi czas jak najprzyjemniejsze wspomnienie. Wzmiankując o dawnych czasach, nie ukrywamy naszego życzenia widzieć znowu powtórzenie tego, co było; wynurzamy atoli takowe jedynie jako *pia desideria*, do wykonania których nikt nie jest niczem obowiązany. (Dz: War:).

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynnosci*— podaje do wiadomości powszechnej, rezultat dochodu osiągniętego z przedstawień obrazów z żywych osób, w Teatrze Rozmaitości, danych w dniach: 4 (16) i 11 (23) Stycznia r. b., a mianowicie: *a)* Z próby jeneralnej za wejścia ofiarować raczyli: JW. Jenerał Krasnokutski rs. 3, Ludwik Górski rs. 6, Franciszek Hr: Łubieński rs. 10; za służbę JW. Hr:

Namiestnika rs. 6, JW. Rostworowska rs. 2, Jaroszyński rs. 10, W. Laski Antoni rs. 10, Epstein Mieczysław rs. 20, Wołowska Marja rs. 20, JW. Niezabitowska rs. 5, Hr: Władysława Łubieńska rs. 10, Hr: Małachowska rs. 12, W. Laski Władysław rs. 20, JW. Hr: Stanisław Kossakowski rs. 15, Hr: Łubieński Franciszek rs. 15, przy wejściu do teatru zebrano rs. 15, razem rs. 179. *b)* I. Przedstawienie JW. Hr: Namiestnik ofiarować raczył rs. 100, ze sprzedaży biletów rs. 1,230 kop: 40, naddatki rs. 11 k. 14½, razem rs. 1,341 k. 54½. *c)* II. Przedstawienie, ze sprzedaży biletów rs. 1,241 kop: 20, naddatki rs. 20 kop: 60, razem rs. 1,261 kop: 80. Ogół dochodu rs. 2,782 kop: 34½, a że wydatki, jako to: Wynadgrodzenie orkiestry—służby niższej teatralnej i t. p., wynoszą rs. 150 kop: 50, pozostało przeto czystego dochodu rs. 2,631 kop: 84½. Osiągnięcie tak znakomitego dla biednych rezultatu, przypisać należy głównie JWW. WW. Amatorkom i Amatorom, którzy nieszczędząc fatygi i znakomitych kosztów, raczyli uświetnić pomienione przedstawienie,—niemniej Szanownym Artystom sceny Warszawskiej, którzy zawsze biorą chętny udział w przedstawieniach dla ubogich. Wszystkim przeto osobom, które, czy to pracą i poświęceniem się, czyli też datkiem przyczyniły się do otarcia łez nędzy i sierotom,—Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma honor oświadczyć niniejszem, najuprzejmiejsze podziękowanie. — Prezes Administracji Ogólnej A. *Preyss.* Członek Sekretarz Towarzystwa, *Dąbrowski.* (Dz: War:).

— *Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Subiektów Handlowych wyznania Mojżeszowego w Warszawie.*— „JW. Hrabia Namiestnik Królestwa, pod d. 11 (23) Grudnia 1867 roku zatwierdzić raczył Ustawę dla Stowarzyszenia, celem obznajmienia Panów Członków z takową, oraz wysłuchania Zdania Sprawy z czynności Zarządu za rok ubiegły 1867, zechcą Panowie Członkowie zwyczajni i honorowi, przybyć na ogólne zebranie, odbyć się mające w asystencji delegowanych ze strony Rządu, w salonie hotelu Londyńskiego, przy ulicy Nalewki, Nr 2246, w dniu 3 (15) b. m., to jest w nadchodzącą Sobotę, o godzinie 6ej wieczorem".— Za Prezydującego Członek Sekretarz J. *Kaufman.*— Członek Zarządu, J. *Rotblat.* (Dz: War:).

— Jego Wysokość Książę Mikołaj *Oldenburgski,* raczył wyjechać do Lublina.

— Przyjechał do Warszawy: Szambelan Dworu J. C. M. Hr: von der *Osten-Sacken,* Dyrektor Kancelarji dyplomatycznej przy Namiestniku Królestwa, z Wiednia; — wyjechali: Jenerał-Major *Zimmerman,* do Żytomierza; Jenerał-Major von *Sztempel;* Kamerjunkier J. C. M. Baron *Wrangel,* i Radca Tajny Senator *Andrault,* do Petersburga; Radca Tajny *Witte,* Kurator okręgu naukowego Warszawskiego do Płocka, Kamerjunkier dworu J. C. M. książę *Dolgorukow,* do Kijowa.

— ≋ — Niewiadomo jakim się to zrobiło sposobem, ale wyraz *poczciwość* nabrał u nas jakby trochę trywialnego znaczenia. Nazwy *poczciwy człowiek, poczciwina,* wydają się prawie obrażającemi dla tych do których są zastosowane, i otrząsają się oni z tego epitetu, jak gdyby on był równo znacznym z głupotą.

Dzieje się to może skutkiem spaczonego dążenia wieku i ludzi w nim żyjących, którzy, (naturalnie zdanie takie nie stosuje się do ogółu), wszystko co zacne wyśmiewają, a w zamian, przymioty co najmniej zagadkowe, ale olśniewające tłum, stawiają na świeczniku.

I stało się, że to co kiedyś za największą uważano zaletę człowieka, dziś jest jakby ujmą w dobrej sławie.

Mniejsza zresztą o nazwę, byleby rzecz istniała, ale trzeba pamiętać o tem, że mowa jest tylko odzwierciedleniem życia. Czego w życiu nie znajdziesz, tego i w mowie nie szukaj, a można być pewnym, że jeżeli w jakim języku braknie wyrazu określającego rzecz lub przymiot jaki, to i ludzie tym językiem mówiący, rzeczy owej lub przymiotu nie posiadają.

Moglibyśmy to twierdzenie nasze licznemi wesprzeć przykładami, ale za daleko by to nas zaprowadziło.

Nie śmiemy przeto tu twierdzić, że poczciwość wygasła; ale źle to już bardzo, kiedy ludzie wstydzą się tego co za pierwszy ludzki obowiązek uważać powinni.

Otóż przytoczymy fakt, wstęp ten nasz usprawiedliwiający, bo fakt zawsze więcej od słów uczy.

Jak wiadomo w Kurjerze istnieje rubryka przeznaczona na ogłoszenie rzeczy znalezionych.

Czytelnicy zauważyli zapewnie, że rubryka ta nigdy prawie nie próżnuje, i że owszem dość licznie zasilaną bywa.

A znajdują się tam pomiędzy innemi dość nawet kosztowne przedmioty, ozdoby złote i srebrne, czasem nosi-grosze z pieniędzmi; słowem, co popadnie pod rękę. I pamiętać jeszcze należy, iż znalazcami są zwykle ludzie ubodzy, bo ci idą z głową spuszczoną i patrzą w ziemię, podczas kiedy szczęśliwce tego świata, dążą wprost przed siebie z głową wzniesioną do góry, nie oglądając się czy co napotkają.

Przed kilku więc dniami zjawił się w Redakcji człowiek jakiś, dość nędznej powierzchowności, oświadczając tajemniczo, iż znalazł sprzęt kosztowny.

Nie mamy potrzeby objaśniać tu co to był za przedmiot, dość wiedzieć, że do jego wyrobu użyto czystego srebra, tak, że nie licząc już ceny roboty, sam materjał pierwotny przedstawiał pewną wartość.

— Więc chesz ażeby ci to ogłoszono w Kurjerze? spytano się go.

— A juści, odpowiedział drapiąc się w głowę, bo mi powiedziano, że to najlepiej. A choć to człowiek bardzo biedny, wiadomo przecie, że co cudze to cudze.

— I najlepiej zrobiłeś, ogłoszenie umieści się, a jeżeli się znajdzie właściciel, otrzymasz może jakie wynagrodzenie, za znaleźne.

— Oj zdałoby się zdało, ale czy się tam kto znajdzie?... I kiedyż mam przyjść?

— Za kilka dni.

— No, to niech panowie sobie ogłaszają z Bogiem.

I to rzekłszy poszedł, zostawiając w Redakcji ów znaleziony przedmiot.

W kilka dni zgłosił się znowu, a wydawał się jakoś zakłopotany i nie tak już pewny siebie, jak za pierwszym razem.

— A cóż, czy panowie natrafili na kogo? zapytał u wejścia.

— My nie trafiamy, ale czekamy aż się kto zgłosi.

— Więc się nikt nie zgłosił?

— Nikt.

Przez chwilę zdawał się namyślać, widocznie wewnętrzna w nim odbywała się walka.

— No, więc mi panowie to oddajcie, rzekł nareszcie.

— Dla czego ci mamy oddać, rzecz to nie twoja i powinna zostać w Redakcji dopóki się kto nie zgłosi.

— A jak się nie zgłosi nikt?

— To postąpimy sobie według prawa.

— I jak to według prawa?

— Zameldujemy o znalezionym przedmiocie gdzie należy i pewno oddany zostanie na dobroczynność.

— A ja?

— Powtarzamy ci, że to nie twoje, więc nie możesz użytkować z cudzej własności.

— Ale przecie ja to znalazłem.

— Tak jest i postąpiłeś bardzo sumiennie oddając do ogłoszenia, gdybyś był inaczej postąpił, byłoby to z twojej strony nieuczciwością, przywłaszczeniem cudzej własności. Zresztą srebro samo na stopienie warto zaledwie dwadzieścia kilka złotych, przypuszczając żebyś je sprzedał— i połowy byś tego nie otrzymał, a masz przecie jeszcze nadzieję, że za znaleźne coś dostaniesz.

Znowu zdawał się namyślać chwilę.

— Bo proszę Panów, rzekł nareszcie, ludzie się ze mnie smieją, i mowią żem głupi.

— I któż to mówi?

— A juści, Antek, Walek i inni, co zemną do roboty chodzą. Powiadają, że jak kto co znalazł, to już jego szczęście, i powinien dla siebie zachować. A mnie strasznie markotno, że oni się ze mnie śmieją, i jeszcze będę stratny.

— Nie będziesz stratny, bo nikt nie traci na poczciwości, Bóg ci to wynagrodzi.

— A juści, ja ta wiem, że tak z ambony mówią, ale oni co się śmieją to się śmieją.

I odszedł srodze nieukontentowany.

Na szczęście i usprawiedliwienie tego, co z ambony mówią, w tym samym jeszcze dniu zgłosiła się do redakcji osoba, do której owa zguba należała. Wynagrodzenia pozostawiono pięć rubli, które znalazca zawezwany do redakcji, odebrał bezzwłocznie. Ze sprzedaży kosztowności— i trzeciej części tej summy znalazca byłby nie uzyskał.

— Oj, powiem ja im powiem, rzekł odchodząc uradowany, że oni głupcy, a nie ja.

Człowiek ów, w swojem prostodusznem odezwaniu się, miał wielką słuszność. Na politowanie chyba zasługują ci, którzy się śmieją z poczciwości i przedrzeźniają ją. A powtarzamy, nie brak takich w różnych warstwach społeczeństwa, tylko wyrażają się trochę parlamentarniej, niż Antek i Walek.

— Jutro, w Kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, o godzinie 9tej i pół z rana, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Stanisława *Brun*, b. Sędziego Sądu Kryminalnego, i jego małżonki Marjanny z Brzozowskich *Brun*, Adoratorki Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego SAKRAMENTU (która testamentem swym uczyniła zapis wieczysty, na rzecz Instytucji Jałmużniczej, dla wstydzących się żebrać, przy temże Arcy Bractwie istniejącej), jako też za duszę matki ś. p. Stanisława, Rozalji z Zwierzchowskich *Przyłuskiej*, tudzież za duszę matki ś. p. Marjanny, Józefy z Kuleszów *Brzozowskiej*, na które to Nabożeństwo Arcy-Bractwo pozostałą Familję, Przyjaciół, Znajomych, Członków i Adoratorki zaprasza. (1,521.)

— Za duszę ś. p. Jana Augustyna Spiskiego, odbędzie się we Środę t. j. 12 Lutego o godz. 11ej z rana żałobne nabożeństwo w kościele Św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakow.-Przedm., na które pozostała siostra, krewnych i przyjaciół zaprasza. (1488)

— Wczoraj o godz: 1ej po południu, bardzo liczny orszak pogrzebowy, odprowadził na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, zwłoki ś. p. Józefy-Marji *Weichert*, córki b. Prezydującego w Dyrekcji kolei W.-W. a obecnie urzędnika Dyrekcji kolei W.-Terespolskiej, składali go przyjaciele domu ojca, zmarłej w wiośnie życia dziewicy, a których prawdziwą życzliwość cichemi przymiotami serca, w 20-letniej pielgrzymce, zjednać umiała, i ci także którzy lubo nie znali bliżej ś. p. Józefy, pragnęli przez uczestnictwo w smutnym obrzędzie dać dowód swego współczucia powszechnie poważanemu człowiekowi.

— Pozostała po ś. p. Pawle *Pellizzaro*, wdowa i obecne dzieci, w swojem i nieobecnych w Warszawie dzieci i wnuków imieniu, składają niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim, które uczestnicząc na Nabożeństwie i wyprowadzeniu zwłok zmarłego, oddali ostatnią przysługę najlepszemu mężowi i ojcu.—Pokój jego duszy!

— Wczoraj o godz. 6ej wieczorem, w kościele Św. Józefa Opieki, przy ulicy Krakow.-Przedm., JKs. Mościcki, kapłan z parafji Śgo Antoniego, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Kazimierzem Skwareckim, Towarzyszem Sztuki Drukarskiej, a panną Feliksą Spendowską, córką obywatelstwa tutejszego.

— Onegdaj o godz. 7ej wieczorem, przed Wielkim ołtarzem kościoła Archikatedralnego i Metropolitalnego Św. Jana, pobłogosławionym został przez JKs. Grudzińskiego, Wikarjusza parafji Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, w asystencji JKs. Kanonika Biernackiego, Wikarjusza miejscowego, związek małżeński p. Antoniego Górskiego, kupca i obywatela, z panną Amelją Kalisz, córką obywatela. Artyści na chórze, pod dyrekcją pana Michała Stankiewicza, wykonali przed rozpoczęciem aktu ślubnego Veni Creator Sandmana, a po jego ukończeniu Marsz Małgockiego z towarzyszeniem instrumentów dętych.

— W dniu wczorajszym, w kościele parafjalnym Św. Aleksandra, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Juljanem Jarnutowskim wdowcem, rytownikiem Dyrekcji Głównej Tow. Kr. Ziemskiego, z panną Florentyną Czapiewską, córką Walentego i Marji z Domaradzkich. Ceremonji dopełnił JKs. Teofil Matuszewski, miejscowy Wikarjusz.

— Wczoraj o godz: 6ej wieczorem, przed Wielkim Ołtarzem Kościoła Archi-Katedralnego i Metropolitalnego Śgo Jana, JKs, Kanonik Biernacki, pobłogosławił związek małżeński, Pana Bazylego Ejbla, artysty chórów opery, z Panną Apolonją Popek, córką tutejszego obywatela. Koledzy Pana młodego wykonali „Veni Creator" Sandmana.

— Onegdaj w kościele Św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godz. 7 wieczorem, pobłogosławiony został przez JKs. Prospera Niemińskiego, przełożonego kościoła, w obecności JKs. Seroczyńskiego, Wikarjusza parafji Św. Jana, związek małżeński p. Aleksandra Osińskiego, obywatela, z panną Barbarą Zygmuntowiczówną.

— Znaną zapewne publiczności jest sprawa Schumacher d'Ovrault, która w Paryżu w początkach zeszłego miesiąca dużo narobiła chałasu, a i nasze dzienniki o niej wspominały. Sprawy kryminalne w naszych czasach wielkiego nabyły znaczenia i stały się zagranicą szczególnie, zajmującym przedmiotem nawet dla płci nadobnej. Dla powieści i teatru, autor czerpie natchnienie w procesie kryminalnym, z niego snuje swoją intrygę, na nich opiera najpiękniejsze swoje obrazy, a bohaterowie powieści, to osobistości zaszczytnie w kronikach więziennych znane. Jest pewna szkoła autorów, zwłaszcza we Francji, która lubuje się w rozpatrywaniu koła społecznego; może być że autorowie ci czują potrzebę i pragną odrodzenia społeczeństwa, ale dążąc ku temu prowadzą przez miejsca które powinnyby w ukryciu pozostać. Co do mnie, to mam to przekonanie, że wtedy nawet gdyby ta droga dobrą była, lękałbym się na nią wstąpić z obawy aby na sobie nie przenieść śladów podróży. Niestety, literatura ta i u nas znajduje zwolenników, a niektóre pisma nasze bardzo lekkomyślnie działając w tłomaczeniach publiczności ją podają. Dla tej to literatury sprawa Schumachera d'Ovrault, byłaby nieprzebranem źródłem. Nic tam nie brakuje. Jest niedobry ojciec, obrzydliwie skąpa matka, syn fałszerz wekslów i brato-bójca, córka występna, mąż jej stary Margrabia, człowiek przewrotny, spekulujący wdziękami żony; pięknych przymiotów rodzina! Proces ten dostarczył dużo ciekawych szczegółów. Panna Katarzyna Schumacher przyniosła następujący posag: Meble wielkiego salonu oszacowane 56,150 fran., mały salon 21,020, pokój sypialny 25,750; sala jadalna, kredens, i t. p., 33,960; futra 31,850, kosztowności 51,420, koronki 25,550, trzydzieści sukien 15,332, bielizna 24,777, srebro 14,483, kryształy i porcelany 12,460, piwnica 9,000, powóz i szory 3,000; razem 323,853; około 400,000 w wierzytelności do zrealizowania w r. 1871 w rencie w różnych akcjach i papierach. Cyfry za siebie mówią, nie trzeba ich komentować, tylko powiem, że jeżeli wielkie było bogactwo, drogi do niego brudne, a większa jeszcze nędza moralna działających tu osób.

— Wkrótce wyjdzie z druku książka, mogąca służyć do pobożnego rozmyślania Męki Pańskiej, pod tytułem: „Jak nas ukochał JEZUS", tłómaczona z dzieł S. Alfonsa Liguorego, przez Ks: Prokopa, Kapucyna, z dodatkiem „Drogi Krzyżowej", układu Ks: Honorata, Kapucyna.

— Dowiadujemy się, że pierwszy tenor naszej opery Fileborn i znany egzekutor dzieł Szopena Jan Kleczyński, zamierzają udać się w podróż artystyczną, i w dniu 23 cim b. m., urządzić w Kaliszu koncert wokalno-instrumentalny.—Jeżeli ten zamiar rzeczywiście przyjdzie do skutku, to uprzedzamy mieszkańców tegoż miasta, iż usłyszą śpiewaka, który z pewnością dziś na najcelniejszych nawet scenach Europy, mógłby na siebie uwagę zwrócić, i który w swoim bogatym repertuarze posiada rzeczywisty skarb melodji mistrzów dawnych i tegoczesnych. Ze swej zaś strony prosimy tego tenora, ażeby raczył poznajomić swych przyszłych słuchaczy z utworami Moniuszki, Komorowskiego i innych, ponieważ talenta i praca tych kompozytorów, znajdują w nim dziś jednego i nie pozostawiającego nic do życzenia tłómacza. W razie upewnienia się o tej prawdziwej dla Kaliszan muzykalnej uroczystości, nieomieszkamy niezwłocznie zamieścić w naszem piśmie program rzeczonego koncertu.

— W Wielkim Teatrze, niezadługo usłyszymy w znowioną Operę Auber'a „Pani Ambassadorowa" w odmiennym komplecie Artystów. Przywróceniem na scenę tego pięknego dzieła, zajmuje się Dyrektor Moniuszko, który o ileśmy słyszeli, przygotowywa także dawno nieprzedstawioną u nas Operę „Fra Djavolo" Tym razem, ta ostatnia ma się ukazać nie z prozą, lecz z recitativami i dodatkami, napisanemi przez jej kempozytora (Auber'a) dla Opery Włoskiej w Londynie.

— Wczoraj na koncercie Orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją PP. Lewandowskiego i Kuhne, znajdowało się osób przeszło 1,000. Największe zadowolenie wzbudziła uwertura dramatyczna Ad. Müncheimera, Potpouri z „Hugonotów" i dzielnie odegrane, a na żądanie powtórzone „Perpetuum mobile", Straussa.—W przyszły Czwartek, ma być danym koncert Symfoniczny tejże Orkiestry, na dochód jednego z Dyrektorów.

— Dowiadujemy się, iż benefis Panny Artôt, odbędzie się d. 19 b. m. i r. Daną być ma Opera „Faworyta"

— Maskarada na dochód ubogich pod Opieką Warsz. Tow. Dobr. z pewnością odbędzie się w tłustą Środę.

— W zeszły Poniedziałek w Kamionku, za Pragą, wprowadzoną została w ruch nowa fabryka żelazna, przez P. Stefana Lasockiego i Kompanję założona. Głównem jej zadaniem ma być przerabianie żelaza używanego. Bliższe o fabryce tej szczegóły później podamy.

— Słyszeliśmy o rychłem otwarciu szpitala dla rekonwalescentów, którego brak tak dotkliwie w mieście naszem uczuwać się dawał, i wywoływał niejednokrotne domagania się w pismach publicznych, jego założenia. O ile nam wiadomo, miejsce dlań już jest obranem na Pradze.

— W tych dniach sprowadzonym został z Paryża dla tutejszego Teatru, apparat do oświetlania elektrycznego. Miał on być po raz pierwszy użyty w operze „Prorok", ale opera ta, jak słyszeliśmy, w tym sezonie opery Włoskiej, nie będzie wystawioną na scenie.

— Wczoraj około dwustu osób zebrało się w sali Teatru Tow. Dob., na drugi z kolei koncert, Orfeonistów opery naszej, w tej sali odbyty. Wszystkie odegrane ustępy, rzęsistemi okrywano oklaskami. Największe jednak zadowolenie wzbudził P. Sochaczewski, który po dwóch solowych śpiewach: romansu z „Halki“ *Szumią jodły* i Krakowiaka, Kani, po dwakroć został przywołany. Podobał się też bardzo śpiew „500,000 djabłów“, przez P. Wnorowskiego wykonany, i Romanesca, przez P. Słoczyńskiego na wiolonczelli odśpiewane. Na fortepianie, umiejętnie jak zwykle, akompanjował P. Chwalibóg.

— Dzień wczorajszy zimny, wietrzny i ciągle to śniegiem i gradem przeplatany, do prawdziwie zimowych zaliczyć można, a po dniu tak pogodnym jakim była Sobota, wczorajsze przenikające zimno, dokuczliwie czuć się dało. Noc mieliśmy jasną.

— Onegdaj w Resursie Obywatelskiej, miał miejsce wieczór tańcujący, który z powodu świetnych toalet prawdziwym balem nazwać by można Bawiono się do rana, osób było przeszło 700, w tej liczbie 200 dam. Muzyka Lewandowskiego między innemi wykonała „Edę“, polkę Makomaskiego, Mazura „Terespolskiego“ Lewandowskiego; Kontredanse „Flick-Flock“ Strausa i walca „Pariser-Leben“ Strausa. W Harmonji również danym był wieczór, a na który zebrała się znaczna liczba osób.

— W zakładzie fotograficznym P. Mieczkowskiego wykonaną została fotografja Panny Eifler w roli „Niemej z Portici“. Fotografje tej artystki zdjęte są w kilku odmianach.

— Odczyty o Wystawie Paryzkiej Pana Beneweniego miane w r. z. na dochód War. Tow. Dobroczynności wkrótce wyjdą na widok publiczny z drukarni Psurskiego. Po wyjściu dzieło to kosztować będzie rsr. 1 kop. 20. Plan wystawy pięknie wykonany przez P. Miękarskiego dołączonym zostanie do rzeczonej księgi.

— Lody na Wiśle pod Warszawą w dniu wczorajszym spłynęły o godz: 10½ rano, przy stanie wody stóp 9 c.4, w górze zaś rzeki począwszy od wsi Siekierki, lody dotąd stoją.

— W Sobotę na scenie wielkiej artyści nasi wykonali znów „Białą Damę“. Pełen czarów melodji ten utwór zachwycił licznie zebranych słuchaczy. Szczególniej starannie wykonanym był finał licytacyjny, w którym głosy PP. Dowiakowskiej i Graetzówney, oraz Fileborna i Prochazki, wybitnie dominowały nad staranną egzekucją partji chóralnej i orkiestrowej. W operze tej dublowaną rolę komicznego dzierżawcy, przedstawił z humorem i umiejętnością muzykalną zdolny śpiewak Pan Kozieradzki.—Po skończeniu też opery, publiczność serdecznym oklaskiem i licznemi przywoływaniami nagrodziła zacną pracę dla sztuki tych utalentowanych artystów, oraz dyrygującego operą twórcę „Halki“.—W Teatrze zaś Rozmaitości, Żółkowski jako „Lew przebudzony“ nie w pustyni, lecz w pośród licznych widzów, wywoływał wybuchy homerycznego śmiechu, i zbierał huczne brawa dawane mu przez obojga płci wielbicieli.

— Wczorajsza Maskarada nie zgromadziła już tyle karnawałowej publiki, co dwie jej poprzednice. Pomimo to, niebrakło domin gustownych i piszczących na wszystkie tony głosowej skali, pytania i odpowiedzi, wyznania i prośby, usprawiedliwienia i wyrzuty. O północy tradycyjny odgłos trąb wyludnił sale i napełnił oba teatra, w których dawano rzeczy wprawdzie stare, ale jare.

— Koncert doroczny Stanisława Moniuszki, na którym wykonane być mają *Sonety Krymskie*, i w którym udział przyjmą: Panna Artôt, Pan Adam Herman, Artyści Opery, Amatorowie, Chór i Orkiestra, odbędzie się w salach Redutowych, w Niedzielę, dnia 16go b. m., o godzinie 1ej po południu.—Bilety do pierwszych 3ch rzędów po rs. 3, do dalszych w sali po rs. 1 k. 50, i po kop: 75 na galerję, złożone są w księgarniach: PP. Gebethnera i Wolffa, J. Hösicka, M. Orgelbranda i G. Sennewalda.

— Od dwóch tygodni sroży się już wylew Wisły w Gubernji Warszawskiej i Płockiej wpobliżu granicy Pruskiej i straszne czyni spustoszenia. Skutkiem utworzenia się zatoru lodów, pod wsiami Słońsk i Psiarzew (pow. Radziejowski), woda na Wiśle podniosła się nagle, o 9 stóp wyżej od stanu jej pod Warszawą, skutkiem czego w powiecie Lipnowskim, zalała okolice od Bobrownik do granicy; po lewej zaś stronie rzeki wkradła się na ulice m. Nieszawy i całą nizinę Ciechocińską zatopiła. Poszły zatem z wodą, obsiane grunta, wymarzły łąki zalane wodą i ścięte mrozem następnie. W Psiarzewie domy zupełnem zniszczeniem zagrożone, a mieszkańcy do sąsiednich uciekli wsi, ratując co tylko mogli. Źródła słone w Nowym Ciechocinku zalane, warzelnię soli i terytorjum otoczyła woda do około. Do zalania fabryki i magazynów soli i innych budowl brakowało tylko 3 łokcie i kilka cali wody. Nadmienić tu jeszcze musiemy; iż te wszystkie zabudowania postawione są na kilko łokciowem wzniesieniu. Kolej żelazna również ucierpiała, (o czem już onegdaj w kilku słowach donieśliśmy), ponieważ woda rozdarła w trzech miejscach nasyp tejże kolei, torując sobie drogę i wracając poniżej Ciechocinka pod granicą Pruską do swego łożyska.

— W przyszłą Środę t. j. d. 12 Lutego, będzie miała miejsce w Towarzysstwie „Harmonia“ *trzecia* bezpłatna Prelekcia w języku Niemieckim, dla członków i ich rodzin. Prof. Dr Müller, będzie miał odczyt: „o domowem i towarzyskiem życiu Szkotów“ (über das häusliche und gesellige Leben der Scotten). Prelekcja zacznie się punktualnie o w pół do 9ej z wieczora; uprasza się jednak Szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem Prelekcji zebrać się raczyli. Goście tylko przez Członków wprowadzeni być mogą, bilety zaś dla tychże, wydawane będą codziennie w godzinach wieczornych w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta.

— Na zagranicznych targach ceny zboża i produktów w zeszłym tygodniu były zniżone. Na targu naszym niewiele dowieziono *pszenicy*, jednak najlepsza, spadła o 30 kop, na korcu. Płacono nie wyżej nad rs. 9 kop. 75, a już wyborową rs. 10.

Żyto najlepsze, korzec po rs. 6 kop. 75, dobre, piekarskie do rs. 7.

Jęczmień spadł, z powodu znacznego dowozu. Dwu-

rzędowy dobry, płacono rs. 4 k. 87½, czterorzędowy od rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 65 za korzec.

Groch utrzymał się w cenie. Za polny płacono od rs. 5 do rs. 6 k. 60, za cukrowy rs. 8 k. 10 do rs. 8 kop. 25.

Okowita zdaje się obniżać, do Czwartku płacono po rs. 1 k. 30, w Piątek, ceny były nominalne.

Wełnę, dobrą, Fabrykant Moes nabył 550 cent. po 82 tal. i około 70 cet. po 78 tal. Garbarską płacono po 40 tal. średnio-cienką od 82 po 86 tal.

Konopie, niezmieniły ceny.

Terpentyna od rs. 1 k. 50 do rs. 1 kop. 65 za pud.

Cukier: płaco za Hermanów, Ostrów, Oryszew, Sanniki, Guzów i Dobrzelin, w niektórych partjach po rs. 4 kop. 12½ w pojedyńczych zaś beczkach po rs. 4 kop. 20, Za Majerhoff, Łyszkowice, Elżbietów, Konstancja i Leonów po rs. 4 kop. 12½. Ruda Pabianicka po rs. 4 kop. 10. Za Leśnierz, Rytwiany i Częstocice, po rs. 4 kop. 5. Za Mniszew, Model Nr 1. po rs. 4. Za Gucin rs. 3 kop. 90. Za Łuków rs. 3 kop. 60.

Mączka mielona lub w kawałkach, od rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 45, za kamień 24 funtowy.

— Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, od J. R. rs. 1 kop: 40, i od Polci i Cesi, kop: 60, z powodu ich urodzin z puszki ich, dla ojca pięciorga dzieci, przy ulicy Bugaj Nr 2589.

— Dnia 5 b. m. grano w teatrze w Krakowie dyalog Hr. Fredry syna: „Poznaj nim pokochasz,“ nazwany przysłowiem.

— Obecnie w handlu z Galicją granice pruskie są zamknięte dla wszystkich towarów podlegających stosownym przepisom z powodu zarazy na bydło nawet w tym razie, gdy towary te są zaopatrzone w świadectwa okazujące, iż pochodzą z miejsc niedotkniętych zarazą.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA.

Londyn, 4 Lutego.—Fenjanizm zaczyna znowu zajmować tutejsze dzienniki. Wszystkie stacje policyjne w Dublinie zostały wzmocnione, następnie zaś to samo ma być uskutecznione i na prowincji. Nie jest to bynajmniej oznaką wielkiej ufności w spokojność kraju.—Dnia dzisiejszego rozpoczęto znowu przesłuchiwanie Fenjanów, aresztowanych w sprawie Clerkenwellskiej. Pogłoska, jakoby Englich zdradził swych towarzyszów, nie sprawdza się, gdyż zasiadał wraz z nimi na ławce oskarżonych. Dalsze przesłuchiwanie obwinionych odroczono do dni ośmiu. — Dnia dzisiejszego odbył się w Edimburgu pod prezydencją Lorda-Prevota meting. Zgromadzenie uchwaliło petycję do Parlamentu z prośbą o pomnożenie liczby reprezantantów Szkocyi. — Aresztowanie poddanego Amerykańskiego Trairia w Irlandji, wywołało wielki chałas w prasie Amerykańskiej. Najzabawniejszym jest w tej sprawie, „New-York Herald“. Domaga się on, aby P. Seward nie wdawał się w żadną obszerną korrespondencję, z powodu oszczerstwa wielkiego patrioty, ale poprostu uwięził Karola Dickens'a, to jest zatrzymał jednego wielkiego gadułę za drugiego. Skoro się to uczyni bezzwłocznie, Anglja się upamięta, a Fenjanie z tej i z tamtej strony Oceanu będą zadowoleni. (Nordd. All. Ztg).

FRANCJA.

Paryż, 5 Lutego. — Wczoraj po południu Cesarz przejeżdżał się po mieście konno, ulicą Turbigo, około Halles, bulwarami, a następnie przez pola Elizejskie. Towarzyszyli mu Jenerałowie i fligel-Adjutanci Castelnau i Saint-Jean d'Angely.— Przed kilku dniami „Pays“ podał szczegółowy opis przyjęcia w Tuilerjach deputacji dziennikarzy z prowincji, którzy podawali petycję przeciw nowemu prawu prasowemu. Obecnie ze wszech stron nadchodzą reklamacje, iż deputacja owa nie reprezentowała bynajmniej prasy prowincjonalnej.—Ministerstwo spraw zagranicznych zajęte jest bardzo doniesieniami z Księstw Naddunajskich.—Książę d'Aumale wydrukował obecnie broszurę pod tytułem: „Co zrobiono z Francją“. Ta broszura drukowana w Belgji, Szwajcarji i Anglji; zabronioną jest we Francji. (Schl. Ztg).

KSIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest, 5 Lutego. — Treść adresu doręczonego wczoraj przez Izby Księcia, jest następująca: Adres wynurza najprzód przywiązanie Izb do Księcia. Dynastja oparta na zasadach demokratycznych i literalnych, była ideałem Rumunów. Książę podzielający cnoty swych przodków i mimo wszelkich trudności panujący z wytrwałością nad ustaleniem systematu konstytucyjnego, podniósł przez to uczucia miłości i przychylności w narodzie. Dla tego zgromadzenie narodowe nie będzie szczędziło żadnych wysileń, aby zgodnie z rządem wprowadzić w wykonanie potrzebne środki i zajmie się bez straty czasu przedstawionemi projektami do prawa.—Co się tyczy kwestji cudzoziemców wyznania izraelskiego, którzy przybyli do kraju, to wymaganie ich w każdym czasie doznawało zupełnej tolerancji w Rumunji i teraz jej także używa. Izba będzie się starała kwestję tę rozwiązać w sposób odpowiedni słuszności i interesom ludu Rumuńskiego. Adres zapewnia wreszcie o zupełnej ufności Rumunów w przyszłości. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Słychać, że legijoniści Hannowerscy wezwani zostali przez Rząd Francuzki do opuszczenia Francji. Nie wejdą oni nawet do legji cudzoziemskiej. Dodają, iż Rząd Francuzki okazał się w tej sprawie nader uprzejmym dla Rządu Pruskiego, jakkolwiek ten ostatni nie czynił w tej mierze żadnych kroków dyplomatycznych.— Podług „Patrie,“ obecność band zbrojnych na territorium Rumuńskiem, nie ma w sobie nic niepokojącego, gdyż Xiążę Karol nie popiora knowań w Serbji.

Władze gminne Turynu wystosowały adresa winszujące do Króla, Księcia następcy i Księżniczki Małgorzaty, adresa winszujące, z powodu zaręczyn Księcia następcy.—Książę ten, jak twierdzi „Nazione“, po ślubie zamieszka przez miesiąc we Florencji, a następnie objedzie znaczniejsze miasta kraju. Biskup z Savona udaje się do Rzymu ze szczególną misją, dla zawiadomienia urzędownie Papieża o małżeństwie Księcia następcy tronu Włoskiego.—„Turquie“ zaprzecza wieści, jakoby Omer-Pasza miał

wkrótce udać się na Kandję, dla zastąpienia wielkiego Wezyra.

W Cork, w Irlandji, aresztowano d. 7go b. m. wiadomego przywódcę fenjenów, nazwiskiem Mackay'a. Ranił on aresztującego go policjanta. Policja atakowała motłoch, który jej przy tej sposobności stawiał opór, i raniła kilka osób. (Idn. Bel.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 7go Lutego.—Węgier Kallay, został mianowanym Jeneralnym Konsulem Austrjackim w Bukareszcie.

Paryż, 7go Lutego.— „Monitor wieczorny" donosi, że Gabinet Grecki podał się do dymisji, a Bulgarisowi powierzono utworzenie nowego Gabinetu. „Etendard" zapewnia, że Francja, Anglja i Rosja, uczyniły przedstawienia, z powodu uformowania się w Kięztwach Naddunajskich band, liczących 2,000 ludzi, a składających się z Serbów, Rosjan (?) i Rumunów.

Bukarest, 9 Lutego. — Wieści głoszone przez całą prasę Europejską, o utworzeniu band Serbskich w Rumunji, mają być tendencyjnem zmyśleniem.

Paryż, 9 Lutego.—Okólnik Ministra wojny z 4go b. m., wzywa Prefektów, aby bezzwłocznie zarządzili spis ludzi, powołać się mających do utworzenia gwardji narodowej ruchomej, i czyni przy tem uwagę, że chodzi tylko o ułożenie list, bez powoływania nateraz.

— Michał *Czarniawski*, Kupiec i Obywatel miasta Warszawy, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w wieku lat 72, wczoraj życie zakończył doczesne, pogrążone w smutku Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 4ej po południu, z Kaplicy Kościoła Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (1,151)

ROZMAITOŚCI.

DWAJ SKĄPCY.

(powieść wschodnia.)

Pewien skąpiec, mieszkający w Kuffie, dowiedział się, że w Bassorze zamieszkuje człowiek daleko skąpszy od niego, który w przedmiocie sknerstwa, mógłby go jeszcze wiele nauczyć. Ruszył więc w drogę, aby skorzystać choćby z jednego przykładu tego wielkiego mistrza,— i przedstawił mu się jako pokorny nowicjusz, pragnący kształcić się pod przewodnictwem dostojnego przełożonego.

— Bądź pozdrowiony! — rzekł skąpiec z Bassory, — a dla oszczędzenia czasu, pójdźmy prosto na targ, zaopatrzyć się w żywność, zwłaszcza że po podróży powinienbyś się pokrzepić.

Poszli do piekarza.

— Masz dobry chleb?

— Mam, szanowni Panowie, mam chleb świeżuchny, a smaczny jak świeże masło.

— Słyszysz to?— rzekł skąpiec z Bassory do skąpca z Kuffy.— Najlepszy chleb przyrównywają do masła. Więc masło lepsze od chleba. Ukraj go dużo, mało lub bardzo maleńko, będzie zawsze wyborne, niestraci smaku. Pod każdym względem, rozumniej kupić masła.

Poszli do maślarza i zapytali, czy ma dobre masło.

— A! moi Panowie; mam masełko smaczne i rozpływające się jak najwyborniejsza oliwa!

— Uważaj,— rzekł skąpiec do swego gościa;— najlepsze masło, przyrównywają do oliwy; ztąd wynika że oliwa lepsza od masła.

Poszli do sprzedającego oliwę.

— Masz dobrą oliwę?

— Mam najwyborniejszy gatunek. Bieluchna i przezroczysta jak woda.

— Uważaj miły bracie,— rzekł skąpiec z Bassory do skąpca z Kuffy.— Z wszystkiego pokazuje się, że najlepsza woda. Otóż mam w domu potężne wiadro wody; poczęstuję cię nią w imieniu gościnności.

Jak wyrzekł, tak uczynił. Skoro wrócili do domu, nie dał gościowi nic prócz wody, aby go nauczyć, że woda lepsza niż oliwa, oliwa lepsza niż masło, a masło lepsze od chleba.

— Niech będzie Bóg pochwalony! — zawołał skąpiec z Kuffy, oddalając się z domu mistrza swojego, —niezmarnowałem podróży!

— Aktor Angielski, Karol Matheus, zaimprowizował na bankrucie wydawanym w Londynie przez protegujących końskie mięso, następujące wiersze:

Gdy nam końskich polędwic na pokarm zabraknie,
Z konieczności, oślemi rzeźnik poobdziela,
Ale wtedy, niestety! nie jeden co łaknie,
Rad nierad połknie czsem swego przyjaciela.

WIELKI TEATR.

Dziś w Poniedziałek d: 30 Stycznia (10 Lutego) 1868 r.
Przedstawienie artystów Opery Włoskiej.

OPERA

w 4-ch aktach

LA TRAVIATA

(VIOLETTA.)

z muzyką J. Verdi.

OSOBY

Violetta — — —	Panna Artot
Flora — — —	Pani Boguszewska
Germont — — —	Pan Rota
Alfred syn jego — —	Pan Corsi
Gaston — — —	Pan Cieślewski
Baron — — —	Pan Suszyński
Margrabia — — —	Pan Nowakiewicz
Doktor — — —	Pan Zakrzewski
Anna powiernica Violetty —	Panna Stankiewicz

Rzecz dzieje się w Paryżu i okolicy.—Między 3-ym a 4 tym aktem upływa kilka miesięcy.

w 3-cim akcie;

TANCE

układu Romana Turczynowicza.

TAŃCE z Tamburynami i Kastanietami. PP: Turczynowicz, Buczyńska, Popiel, Zaremba, Kluger Ejfler, Rycerkiewicz, Jagielska, T. Ostrowska, Lambelet, Trusińska Fabjańska.

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro: Opera **Żydówka**.



We Wtorek dnia 29 Stycznia (10go Lutego) 1868 r., w Sali **Resursy Obywatelskiej** na Krak. Przedm., *Ostatnie Wielkie Przedstawienie na benefis człowieka-Muchy p. Thure*, w trzech oddziałach: Oddział pierwszy, poraz pierwszy: *Odcinanie ręki*, w połączeniu z innemi magicznemi sztukami. — Oddział drugi, poraz pierwszy: *Przywiązanie silne do dwóch krzeseł pp. Schery i Thure*, 80 stóp długim sznurem. Do tej produkcji uproszonych będzie dwóch panów z grona Szanownej Publiczności, którzy przywiązanie to uskutecznią; poczem sztukmistrze w przeciągu ośmiu minut, uwolnią się ze swych więzów w oczach Szanownej Publiczności. — Oddział trzeci: *Promenada człowieka-Muchy po suficie*. — Biletów nabyć można codziennie w hotelu Paryzkim u Szwajcara, a w dzień przedstawienia, w Kassie w Resursie Obywatelskiej od godz. 4ej po południu. — Cena miejsc zwyczajna. —(849).—

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck daje **codziennie Przedstawienie** w Alkazarze. — Początek o godzinie 7-ej. (629—1367.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Poniedziałek dnia 26 Stycznia (10 Lutego) 1868 r.

KOMEDJA

w 1-ym akcie, oryginalnie napisana przez J. Korzeniowskiego:

DOKTOR MEDYCYNY.

Chorążyna — — —	Pani Borawska
Karol jej syn — — —	Pan Tatarkiewicz
Marszałkowa jej siostra — —	Pani Mazurowska
Marszałek Powiatowy, mąż Marszałkowej	Pan Żółkowski
Podsędek, stryj Karola — —	Pan Ostrowski
Hipolit, syn Marszałkowstwa —	Pan Boczkowski
Pułkownik, sąsiad Chorążyny —	Pan Grzywiński
Anna, jego córka — —	Pani Ostrowska
Stefan, lokaj Chorążycy — —	Pan Damse

KOMEDJA w 1-ym akcie Leona Battu z Francuzkiego tłómaczona:

GRA W KOMÓRKI.

Hortensja d'Aubray młoda wdowa —	Pani Borkowska
Oktawja jej siostrzenica —	Panna Kwiatkowska
Karol d'Aubray ich kuzyn opiekun Oktawji — —	Pan Stolpe
Dorian — — —	Pan Piasecki
Fruchet — — —	Pan Chomiński
Lokaj } Pani d'Aubray	Pan Adler
Garderobiana } Pani d'Aubray	Panna Seredyńska

Rzecz dzieje się w Paryżu.

KROTOCHWILA w 1 akcie ze śpiewkami PP: Duvert i Royer z Francuzkiego tłómaczona:

APETYT I ZALOTY.

Durandin negocjant — —	Pan Grzywiński
Pani Durandin jego żona — —	Panna Figarska
Cotillard — — —	Pan Damse
Natalja modniarka — —	Panna Gilska
Rózia słażąca — — —	Panna Micińska

Rzecz dzieje się w Auteuil.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Gra w komórki —2. Doktor medycyny.—3. Apetyt i zaloty.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Paryzka Wystawa Powszechna 1867.

przedstawiona w 70 doskonałych obrazach na szkle, które odznaczają się tak nadzwyczajną klarownością jak i ostrością jest otwartą codziennie w Hotelu Krakowskim, przy ulicy Bielańskiej, od godziny 10 z rana do 1 południa; po południu on 3 do 8 wieczorem. Cena wejścia od osoby kop: 30 i na ubogich kop; 5.

Dziś i codziennie, w sali dawniej Orfeum, w domu Pana Lessera, przy ulicy Miodowej, dwa przedstawienia widowiska z **Teatru Mechanicznego**, przez Pana E. Tarwith. Początek 1go o godzinie 5ej, drugiego o godzinie 7ej wieczorem. Biletów nabyć można w Bufecie.



Dziś i codziennie **na Nalewkach**, w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.